



Z J A Z D
Organizacyjny Organizacji Wiejskiej
Obozu Zjednoczenia Narodowego
w Brześciu n/B., dnia 22. VIII - 37 r.

Brześć n/B., sierpień 1937 r.

~~30.5~~
~~3-11~~

~~438~~

~~7.8.37-14.8.37~~

~~14.8.37~~

D-EP34/94

Hh



4163p

Słowo wstępne.

Krzepiącym serca był widok maszerujących w karnych szeregach przedstawicieli wszystkich warstw i środowisk społecznych jakie Polesie posiada.

Fakt powyższy udowodnił jak błahie i nieistotne różnice dzieliły dotąd ludzi, którym niejednokrotnie zdawało się, że nic nie jest w stanie dzielących ich różnic zasypać.

A wystarczyło jedno zarządzenie jasne w swej treści, że Ci którym idea zjednoczenia narodu polskiego jest bliska, że Ci którym zależy na wszystkich dobrodziejstwach jakie ze zjednoczenia tego dla narodu naszego wypłyną, mają przemaszerować przed swym politycznym Przewodcą. I zadudniło od mocnych kroków, i świat poweselał od jasnych a twardych spojrzeń poleskiego ludu rolniczego, który poczuł się w gromadzie, dającej siłę i pewność nie tylko na dzień dzisiejszy, ale i na daleką przyszłość.

A dzień ten będzie, bo być musi zadatkiem lepszego jutra dla poleskiej krainy, synowie której w prosty ale jakże wzruszający, a mocny w swym wyrazie sposób pokazali, że tam gdzie chodzi o moc Ojczyzny nic nie jest w stanie ich rozdzielić, natomiast jeden rozkaz potrafi ich w karny szereg złączyć.

Zapatrzeni w czarodziejską wizję potężnej Polski będziemy szli w ofiarnych i zdyscyplinowanych szykach, łamiąc przed sobą wszystko co stanie na naszej drodze.

Henryk Trębicki
Przewodniczący Okręgu Poleskiego.



Senator Gen. Inż. Andrzej Galica
Przewodniczący Org. Wiejskiej Obozu Zjedn. Narod.



Dyr. Henryk Trębicki
Przewodniczący Okr. Poleskiego Org.
Wiejskiej Obozu Zjedn. Narod.

Część I.

Chronologiczny przebieg Zjazdu.

POLACY!

W dniu 22-go sierpnia odbędzie się w murach naszego miasta Zjazd Organizacji Wiejskiej OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO Okręgu Poleskiego z udziałem inż. Generała Andrzeja Galicy, Senatora R. P., Przewodniczącego Odcinka Wiejskiego O. Z. N.

Zjazd ten jest jednym z końcowych etapów organizacyjnych O. Z. N., konsolidującym wszystkie twórcze SIŁY NARODU, dla podciągnięcia POLSKI wzwyż.

Dzieło rozpoczęte przez pułkownika Adama Koca, rozwija się, krzepnie, potężnieje.

Drzemiące i niespożyte dotychczas siły nasze — zbudziły się, ogniskując Ducha Polskiego w Jedności Narodowej.

Brześcianie! Każdy kto czuje się Polakiem — weźmie czynny udział w tej podniosłej uroczystości, która otwiera nowy etap w życiu politycznym i społecznym naszego państwa.

Niech miasto nasze utonie w powodzi kwiatów i flag narodowych!

Niech nikogo nie zabraknie we wspólnym nabożeństwie i pochodzie!

Niech rytm serc naszych uderzy w potężny dzwon Narodowej Jedności.

Polski Wielkiej, Polski Zjednoczonej.

Brześć n/B., dnia 20.VIII.1937 r.

Prezydium Oddz. Org. Miejskiej
Obozu Zjednoczenia Narodowego

PROGRAM:

- I. godz. 10 — Nabożeństwo w Kościele parafialnym przy ul. Unii Lubelskiej.
II. godz. 11. — Pochód uczestników Zjazdu ulicami: 3-go Maja, Dąbrowskiego, Mickiewicza i Unii Lubelskiej do sali Ośrodka W. F. i P. W.
III. godz. 11.30 — Przemarsz biorących udział w pochodzie przed Generałem Inż. Andrzejem Galicą na ul. Unii Lubelskiej przed gmachem W. F. i P. W.
IV. godz. 12. — Zebranie organizacyjne OZN. Organizacji Wiejskiej w sali W. F. i P. W.: a) Zagajenie, b) Hymn; c) Przemówienie Inż. Gen. Andrzeja Galicy; d) Przemówienie Przewodniczącego Okręgu Henryka Trębickiego; e) Przemówienie delegatów z terenu; f) Nominacje członków Rady Wojew. i Obwod.; g) Uchwalenie depesz; h) Zamknięcie zebrania — Hymn i Pierwsza Brygada.

UWAGA: W razie deszczu „pochód” i „przemarsz” odpadają.

ZJAZD ORGANIZACYJNY

Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w dniu 22 sierpnia 1937 roku.

Dzień 21. VIII. 37 r. był najgorętszym dniem w akcji przygotowawczej Zjazdu Organizacyjnego Org. Wiejskiej.

Wykańczano na gwałt szereg prac związanych ze Zjazdem — bo przecież Brześć musi godnie przyjąć przedstawicieli Centrali O. Z. N. z Panem Gen. Inż. Galicą na czele, oraz licznych delegatów z terenu, którzy swój udział w Zjeździe zapowiedzieli.

Ładnie dekorowane ulice, transparenty w witrynach wystawowych sklepów chrześcijańskich, dekorowane portale wejść do Kościoła, Świetlicy Zjazdowej i sali w której odbyć się ma zebranie organizacyjne, wreszcie tonąca we flagach i zieleni trybuna z której przyjmować będzie P. Gen. Galica defiladę uczestników Zjazdu — czyniły wygląd miasta specjalnie uroczystym.

Dnia 22 sierpnia już w godzinach rannych panuje na stacji kolejowej ruch nie zwykły. Straż porządkowa zjazdowa z opaskami biało-czerwono-zielonymi krząta się szybko po peronie utrzymując wszędzie wzorowy ład i porządek. Informatory z białymi opaskami załatwiają szybko interesantów bo przecież każdy z obecnych na stacji chciałby być świadkiem uroczystego powitania P. Gen. Galicy — a pociąg już za parę minut wjeżdża na peron.

Punktualnie o godz. 6.50 przybywa pociąg osobowy z Warszawy z którego wysiada Pan Gen. Galica witany przed wagonem przez Sekretarza Okręgu O. Z. N. Org. Wiejskiej p. Prezesa Sheybala, zaś na peronie górnym przez Kompanję Honorową Zw. Rez. wraz z orkiestrą oraz P. Przewodniczącego Okręgu O. Z. N. Org. Wiejskiej Dyr. Trębickiego i Kmdta Federacji P.Z.O.O. Majora Sadowskiego.

Po odebraniu raportu przy dźwiękach marsza I-szej Brygady Pan General przechodzi przed frontem Kompanii Honorowej Zw. Rez. poczym odjeżdża do przygotowanych apartamentów.



Powitanie Pana Gen.
po przyjeździe do Brześcia przez Sekr. Ckr. Prezesa Sheybala.



Andrzeja Galicy
i Adjutanta Komend. Fed. P.Z.O.O. ppor. S. Skórczakowskiego.



Na górnym peronie witali P. Generała Dyr. Trębicki Przewod. Okr. Poleskiego Org. Wiejskiej i Mjr Sadowski Kmdt Okr. Z. R.

W czasie od godz. 6.50 do godz. 7.40 cztery przychodzące pociągi wysypują z górą 1200 uczestników Zjazdu, przybyłych do Brześcia ze wszystkich stron Polesia.

Ruch na stacji kolejowej i w mieście znacznie wzmożony bo i podwodami i autobusami ciągną do Brześcia delegaci z najbliższych okolic.

Do godz. 10-ej moc jeszcze czasu, a więc wszyscy „sznurkiem” zdążają w stronę Świątlicy Zjazdowej.

W Świątlicy pięknie przybranej zielenią, obrazami i flagami, ruch i zgłęb nie do opisanego; zainstalowane megafony przenoszą nieprzerwanie z płyt różne krakowiaki i obertasy, a około 1000 ludzi obiega kuchnię polową, które wydają śniadanie; bufet także w ciężkich opałach bo wszystkim pilno, wszyscy muszą być o 10-ej na uroczystym nabożeństwie przewidzianym programem Zjazdowym.

Szczęście, że Świątlica nie mała — górą 100 m. długą a 15 m. szeroka — wszyscy pomieścić się w niej mogą.

Okolo godz. 10-ej Kościół zapelnil się po brzegi; przed ołtarzem głównym zajmują miejsca P. Gen. Galica, Dyr. Trębicki, Kmdt. Fed. P. Z. O. O. Mjr Sadowski, Sekretarz Okr. Prezes Sheybal i inni. Nabożeństwo ma przebieg uroczysty; podniosłe kazanie wygłasza ks. Władysław Siekierko, który z wysokości ambony nawołuje do zgody i jedności w Narodzie; z chóru na kościół spływają łagodne tony skrzypiec, na których p. Dyrektor Jahołkowski wykonuje szereg pięknych utworów, oraz śpiewu w wykonaniu p. Mecenasa Pantelewicza.

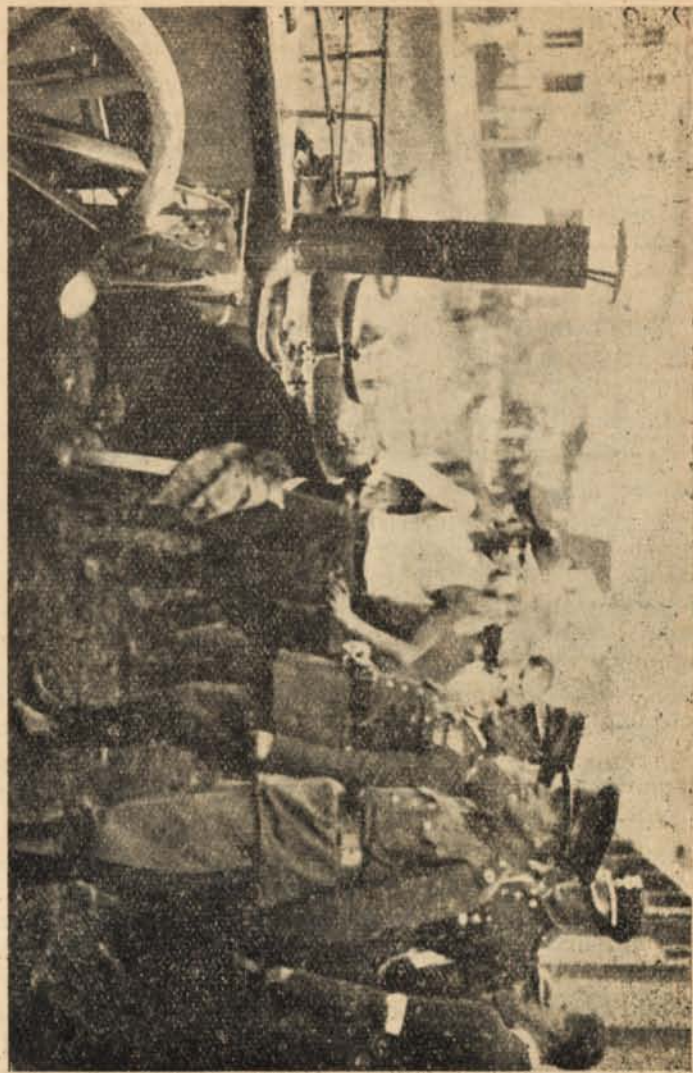
Po skończonym nabożeństwie delegaci szybko wychodzą z kościoła by karnie stanąć w szeregach mającego za chwilę ruszyć pochodu manifestacyjnego.

Straż porządkowa zdaje świetnie egzamin ze swojej sprawności, gdyż już w niespełna 10 minut blisko dwa tysiące ludzi formuje długi sznur czwórek podzielonych zielenią przybranymi wywieszkami z napisami o pochodzeniu poszczególnych delegacji.

Punktualnie o godz. 11-ej werbliści czołowej orkiestry Związku Rezerwistów nabijają i przy dźwiękach marsza I-szej Brygady rusza pochód w istnym potopie publiczności zebranej na chodnikach.



Kuchnia polowa przy pracy.

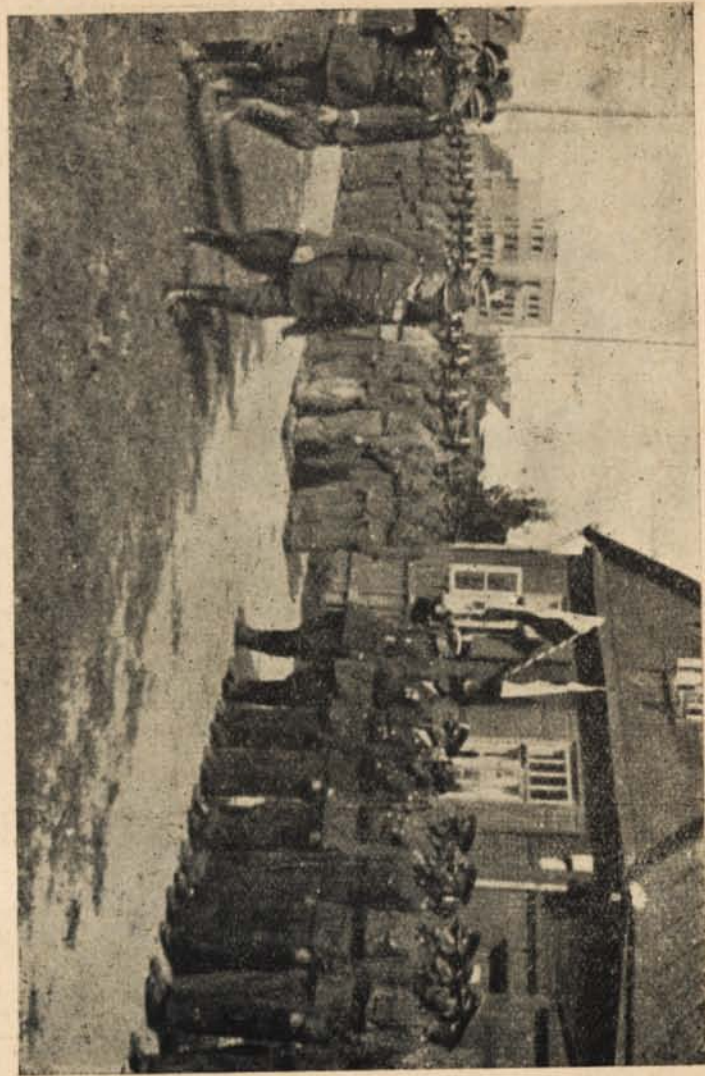


16
-
22

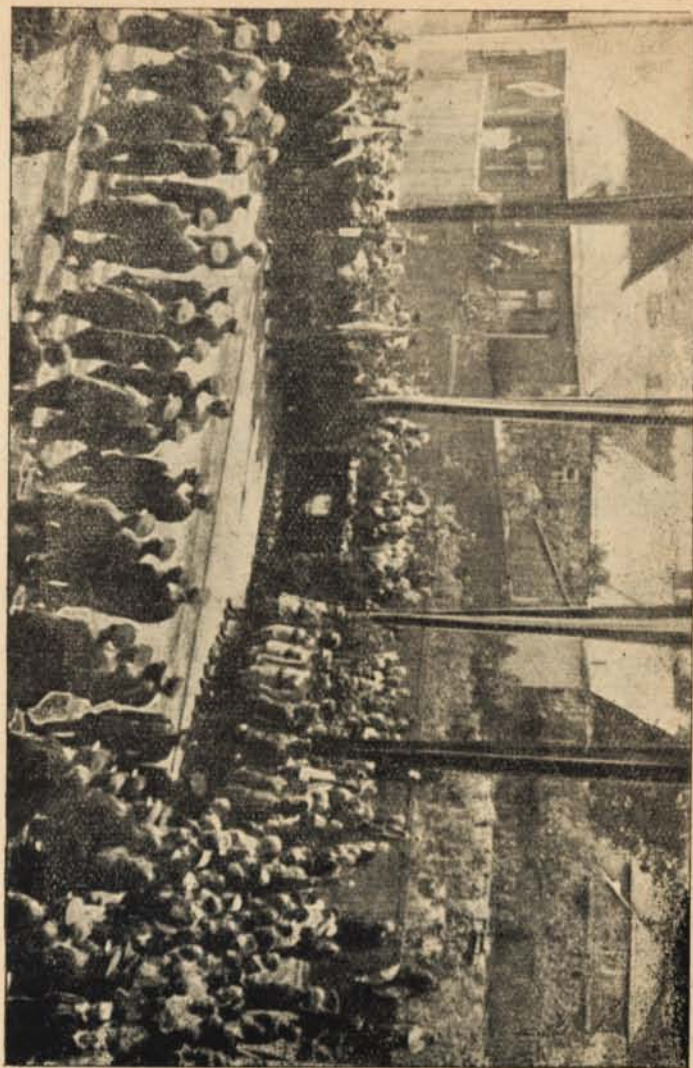


Gen. Galica ze świtą przed udaniem się na Mszę św.

Baon delegatów Związku Rezerwistów przed ruszeniem pochodu.



Pan Gen. Galica na trybunie przed defiladą.



Za orkiestrą Zw. Rez. dumnie krocą poczty sztandarowe Związku Legionistów, Legionistów Puławskich, P. O. W., Podoficerów Rez., Inwalidów i wiele wiele innych organizacji. Następnie maszeruje Przewodniczący Org. Wiejskiej Senator Gen. Inż. Galica Andrzej ze świtą, mając po lewej stronie Przewodniczącego Okręgu Poleskiego Org. Wiejsk. Dyr. Trębickiego Henryka.

Za grupą czołową maszeruje batalion Z. R. w sile trzech kompanii każda po stu rezerwistów doskonale wyćwiczonych i umundurowanych, następnie ciągnie długi sznur delegacji rolników z Przewodniczącymi Obwodów na czele.

Orkiestra P. W. Kolejowego otwiera drugą część pochodu w której widzimy delegacje kolejowców, pocztowców, przedstawicieli O. Z. N. Org. Miejskiej, Federantów i Z. Z. Z.; pochód zamyka pluton Zw. Rezerw.

Malowniczy korowód w karnych szeregach wije się ulicami Brześcia przez blisko 45 minut by w końcu przedefilować przed p. Gen. Galicą, który zajął miejsce na specjalnie przygotowanej trybunie.

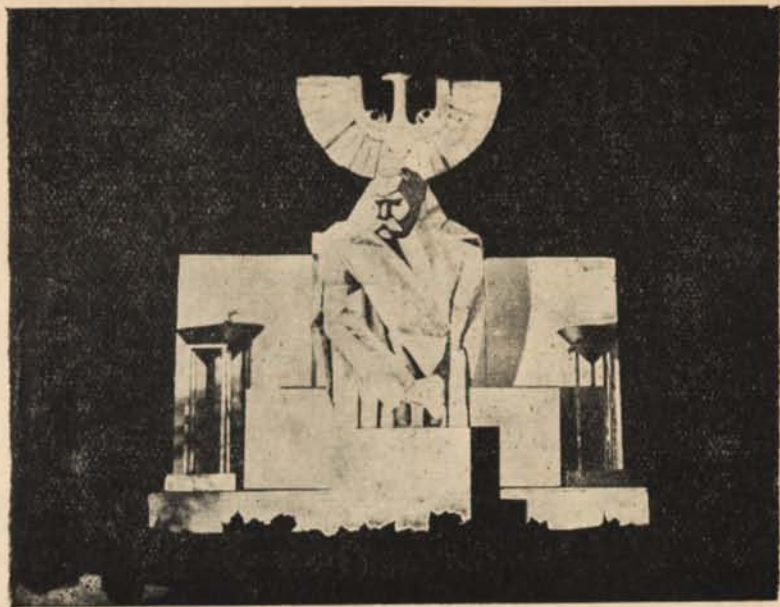
Wspaniały jest widok maszerujących dziarskim krokiem poszczególnych delegacji; wzruszenie ogarnia na widok maszerujących w jednym szeregu obszarników, małorolnych, inżynierów, robotników, pań z towarzystwa i chłopiek.

Sala Ośrodka W. F. jakkolwiek wielka nie może pomieścić tych tysięcy delegatów którzy pragnęliby uczestniczyć w Zebraniu Organizacyjnym, dlatego też z górą tysiąc osób zajmuje miejsce przy megafonach umieszczonych przed gmachem Ośrodka i w Świetlicy Zjazdowej.

Okolo godz 12-ej Przewodniczący Okręgu Poleskiego Dyr. Trębicki zagaja Zebranie.

Owacjom dla Gen. Galicy, Dyr. Trębickiego i innych mówców nie ma końca. Co chwilę zrywa się huragan oklasków, gdy padają z trybuny mocne słowa.

Zbliża się godz. 14-ta, orkiestra Z. R. gra Hymn i I-szą Brygadę — program zebrania wyczerpany.



Fragment dekoracji sali C rodka W. F.

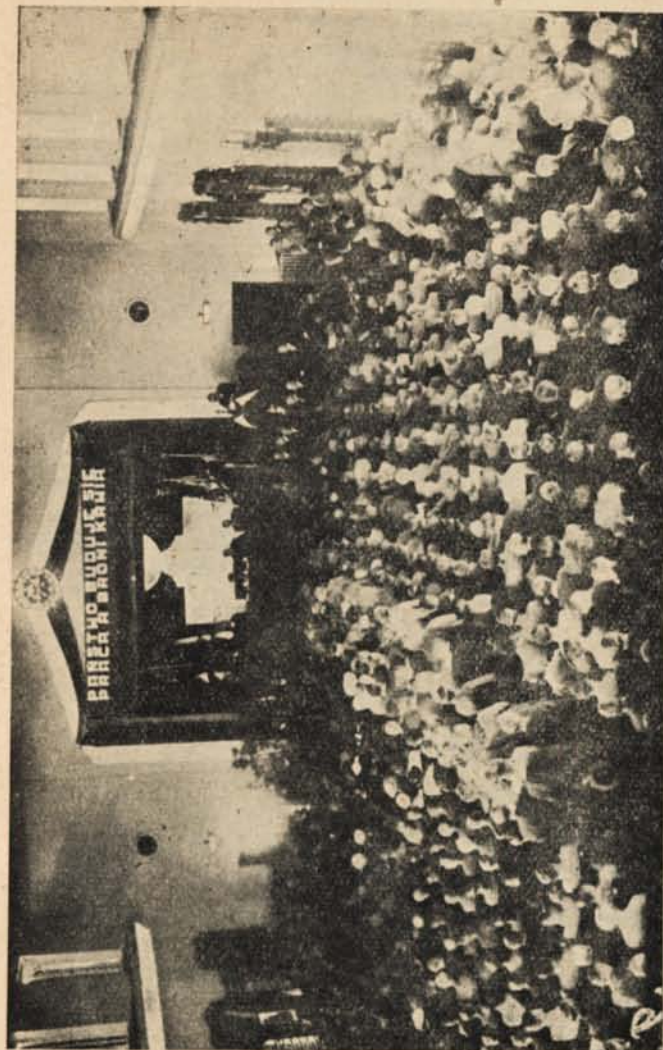
W r d burzy oklask w i wiwat w starzy weterani walk o wolno   Polski chwytaj  krzesło z Gen. Galic  i w r d okrzyk w „Chłopski Generał niech  yje” — wynoszą go z sali.

I znowu zakipiało w  wietlicy Zjazdowej.

Dzwoni  ły ki o mena ki pe ne groch wki i gularzu. Kucharze z trudem tylko mog  nad żyć z wydawaniem obiadu dla zgłodniałej braci delegat w.

Wej cie Gen. Galicy do  wietlicy dało impuls do nowych manifestacyj na cze  bojownika walk o niepodległo  . Gdy batalion rezerwist w hukn ł „Niech  yje” zdawało si ,  e g s ich mury  wietlicy rozsadzi.

Tymczasem w sali reprezentacyjnej „Strzelca” przygotowywano obiad dla nowopowstałych w adz O. Z. N. na terenie Polesia na szcz blu Okr gu i powiatu.



Og dny widok na sal  w czasie zebrania
Na m wnicy Pan Gen. Galica.

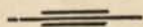
W niezwykle miłym nastroju, przy dźwiękach salonowej orkiestry Z. R. spożywano obiad. — W szeregu przemówień podkreślono gotowość jak najintensywniejszej pracy w myśl deklaracji ideowej P. Plk. Koca dla dobra i chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Powoli Brześć zaczyna się wyludniać.

Pociąg za pociągiem wywozi liczne delegacje,

W końcu o godz. 19.15 opuścili również Brześć przedstawiciele Centrali O. Z. N. żegnani przez licznie zebraną na stacji publiczność.

I tak minął dzień 22 sierpnia 1937 r., dzień ogólnego apelu sił Narodu Polskiego na Polesiu, dzień który wykazał jak wielkie jest na Polesiu zrozumienie idei Zjednoczenia Narodowego.



Część II.

Stenogramy z przebiegu Zebrania
Organizacyjnego w sali Ośrodka W.F.

Zagajenie Zebrania przez Przewodniczącego Dyr. Trębickiego.

W charakterze przewodniczącego otwieram obrady Zjazdu organizacyjnego Okręgu Poleskiego, Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Mam zaszczyt powitać szanownych gości i delegatów, którzy przez fakt przybycia stwierdzili, że idea Zjednoczenia Narodowego jest bliską ich sercom.

Szczególnie gorąco witam przewodniczącego Organizacji Wiejskiej O. Z. N. inż. generała i senatora Andrzeja Galicę, sławnego żołnierza minionych walk o niepodległość naszej Ojczyzny, syna skalnego podhala, osoba którego zespala w sobie wszystkie tęsknoty i nadzieje na lepsze jutro polskiej wsi.

Wreszcie rzucam słowa pozdrowienia tym wszystkim, którzy nie mogli na zjazd nasz przyjechać, a których serca i myśli są z nami.

Proszę Was Delegaci o przekazanie im naszych pozdrowień.

(Orkiestra gra hymn).

Do prezydium zjazdu zapraszam: p.p. posła Mieczysława Augustyniaka, ks. prob. Chacińskiego Wacława, inż. Wiktora Rotha, prezesa pol. izby Roln., adw. Stefana Świecińskiego, Kazimierza Raczyńskiego, członka wydz. pow. w Brześciu n/B. Arseniusza Lewickiego, delegata gmin wiejskich Wojew. Poleskiego.

Na sekretarzy proszę pp. inż. inż. Tomasza Majkowskiego i Wiesława Sadowego.

Przemawiać będzie p. generał Galica, przewodniczący Org. Wiejskiej O. Z. N.

Przemówienie

Przewodniczącego Organizacji Wiejskiej O. Z. N.
P. Sen. Gen. Andrzeja Galicy.

Koledzy!

Witając Was imieniem Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, P. Plk. Adama Koca, z zadowoleniem i radością stwierdzam na dzisiejszym Zjeździe tak liczny udział przedstawicieli wszystkich warstw rolnictwa Ziemi Poleskiej.

Jest to pomyślnym i krzepiącym świadectwem, że idea Obozu głęboko już wniknęła w umysły i serca ludzi pracujących na tutejszej wsi, stając się ich naturalną wewnętrzną potrzebą skupiania się nad realizacją naszych zadań.

Ułatwia mi to w ogromnej mierze przemówienie do Was. Nie muszę bowiem ani wyluszczać ani uzasadniać konieczności celów, dla których powstał i ku którym idzie Obóz Zjednoczenia Narodowego. Mogę natomiast przemawiać do Was, jako do działaczy świadomych, iż Obóz powołał Was do pracy nad obroną, zwiększaniem i umacnianiem siły Państwa. Wasza praca nad tem ma się wyrazić w konkretnych, pozytywnie twórczych, a jednolicie ujętych działaniach codziennego życia.

Zasadą naszej Obozowej pracy jest, kierować każdy wysiłek tak jednostki, jak zbiorowości ku ogólnemu dobru. Wytyczną zaś pracy jest bezustanne zdawanie sobie sprawy, że Państwo Polskie jedynie wówczas posiadać będzie gwarancję spokoju, mocy i rozwojowej przyszłości, jeżeli warunki ku temu stworzy wyteżona myśl i niezmordowany trud nas samych.

Według tej wytycznej musicie pojmować i prowadzić Waszą pracę tutaj na Polesiu.

Ziemia ta, w porównaniu z innymi Ziemiemi Rzeczypospolitej, jest może najuboższą dzielnicą.

Już same warunki przyrody w znacznym stopniu pozbawiły ją tak pełnych możliwości szybkiego i normalnego rozwoju, jakie posiada reszta kraju. Czyż ma to jednak oznaczać, że wobec przyrodzonych upośledzeń Polesia wolno byłoby tkwić tylko w ubóstwie dzisiejszej rzeczywistości, biernie przystosowując się do istniejących warunków? Czy wolno co

gorsza poddawać się zgorzkniałemu zniechęceniu, że wszystkim tutejszym ciężkim brakom i niedostatkom i tak nie potrafią podolać ręce jednego pokolenia?

Przeciwnie, — nasz Obóz chce być wielkim przebojowym zespołem ludzi śmiałych, zdecydowanych, którzy wiedzą, że Polska nie tylko tu na Polesiu znajduje się w stanie prymitywu, i dlatego chcą ją wszędzie z tego stanu wydzwignąć.

Ziemia Poleska, mimo swych wyłącznych odrębności terenowych była zawsze rdzenną składową częścią Polskiego Państwa, z którym nierozzerwalnie związał się jej los i byt, jej dola i niedola.

Tu od wieków była Polska, i to nie na przywłaszczonych sobie prawach, nie na nabytych przywilejach, ale jako czynnik, który pełniąc swą ciężką i wielką misję na Wschodzie, w najtrudniejszych warunkach, na każdym skrawku ziemi wśród poleskich rozlewisk, siał ziarna pokoju, cywilizacji i gospodarczej pracy.

Bynajmniej nie było sprawą przypadku, że w dobie naszej niedoli z taką zjadłością usiłowali zaborcy wyrwać z Poleskiej Ziemi owoce cywilizacyjnego i gospodarczego dobroku. Wiedzieli doskonale, że niszcząc je, niszczą tu Polskę. Proces wynaradawiania Poleskiej ludności w drodze sztucznej go narzucania jej prawosławia trwał tutaj przez całe dziesiątki lat, stosując akty przemocy, jak zniesienie unii kościelnej i szereg ukazów, zmuszających do zmiany wyznania.

Dziś, w Niepodległym Państwie Polskim, proces ten należy odrobić. Misja naszego Państwa względem Polesia jako jego rdzennej części składowej, przerwana stuletnią niewolą, a później utrudniana ciężkimi zmaganiem wojennymi i powojennymi, musi być podjęta na nowo, w całej rozciągłości, z tym większą energią, im więcej spustoszeń albo zaniedbań na tym polu powstało.

Odbudowanie i wzmacnianie zniszczonej przez zaborców polskości Polesia to pierwsze konkretne i podstawowe zadanie, do którego zwłaszcza na terenie wsi stanąć muszą wszyscy działacze Obozu Zjednoczenia Narodowego. Trzeba zrozumieć, że to nie jest tylko miejscowa, regionalna sprawa, ale główne zagadnienie obronności i mocy Państwa, które tu musi się oprzeć na silnym liczebnie, tegim duchowo, wyro-

bionym społecznie i wytrwałym gospodarczo elemencie polskim.

Jest to tym ważniejsze, że Polesie od Wschodu graniczy z ościennym państwem, skąd na tutejszy teren usiłują wdzierać się rozkładowe pierwiastki, żerujące na słabym wyrobieniu i nędznym bytowaniu poleskiej wsi. Mimo zasadniczych różnic pomiędzy dawną, a dzisiejszą rzeczywistością na Wschodzie, mimo pozornej odmienności metod, jednakże pozostał cel, ku któremu chciałyby zmierzać idące stamtąd zakusy. Jest nim dążność do podrywania tu Polski drogą oddziaływania na lud wiejski.

Nie potrzebuję chyba nikomu z Was, Koledzy, wskazywać, jaką postawę należy zająć względem wszelkiej dostrzeżonej próby przesączania się na wieś agitacji z poza kordonu. Określa to bowiem wyraźnie i niedwuznacznie nasza Deklaracja Ideowa. Komunizmowi wydaliśmy w Polsce bezwzględna i nieustępliwa walkę, którą na każdym polu prowadzić będziemy i przeprowadzimy z nieubłaganą konsekwencją.

Od południa, w obrębie Rzeczypospolitej, Polesie styka się z ludnością narodowości przeważnie ukraińskiej. Prężność jej usiłuje niekiedy sięgać również i na tutejszy grunt. Wykorzystując słabe uświadomienie i łagodny charakter poleskiego wieśniaka, różni przybysze chcieliby tu stwarzać ośrodki zagarniania go pod własne wpływy nacjonalne. Tego rodzaju zakusy łowienia dusz, będące naruszeniem podstawowych i Konstytucją zawarowanych praw obywatela do określania swej przynależności narodowej, muszą tu być na tej biednej ziemi zjawiskiem niedopuszczalnym. Poleskie bowiem życie zbiorowe, zmuszone do ustawicznego pokonywania trudnych i ciężkich warunków bytu, musi posiadać atmosferę spokoju, niezakłócanego żadną agitacją narodowościową.

Gdy mowa o wzmacnianiu polskości, nie mogę pominąć zagadnienia, które na Polesiu posiada swe specjalne znaczenie, a które zwłaszcza od niedawnego czasu nabrało tu szczególnie ostrego wyrazu. Jest nim sprawa unaradawiania poleskiego życia gospodarczego.

Niewątpliwą prawdą jest, że polski stan posiadania na Polesiu w dziedzinach tak potrzebnych rolnictwu, jak handel,

rzemiosło i przetwórstwo, przedstawia dotychczas obraz niezwykle przykry.

W większości swojej sprawy te znajdują się w niepolskim ręku. Co gorsza, solidarnemu i wyrobionemu gospodarzowi elementowi, który owe dziedziny opanował, do tej pory nie zdołały w należytej mierze przeciwstawić się zorganizowane polskie siły, ograniczając swą rolę raczej tylko do stanowiska obrony przed ostatecznym zanikiem. Fakt zaś ten, jak wiadomo, w niemałym stopniu stwarzał dla nieodpowiedzialnych czynników dogodne pole do niepożądanych i niewłaściwych, wręcz celowi przeciwnych wystąpień.

Taki stan rzeczy musi w imię gruntowania polskich interesów na tutejszej kresowej ziemi ulec możliwie szybkiej, stopniowej, lecz i radykalnej zmianie. Jest rzeczą aż nazbyt zrozumiałą, że odnośna akcja nie może jednak kroczyć drogą gwałtów, ani brutalnych odruchów, które, jak stwierdza nasza Deklaracja Obozowa, są aktami uchybiającymi godności i powadze Wielkiego Narodu. Jediną drogą ku właściwemu, a istotnie skutecznemu załatwieniu tej nabrzmiałej bolączki winno być dążenie do wytwarzania nie tylko odporności, ale i przeciwwagi ekonomicznej ze strony zorganizowanego, jednolicie pracującego polskiego żywiołu. W jaknajszerszym zasięgu wsi i związanych z nią miasteczek i miast Polesia winno się budzić wiarę we własną zdolność budowania placówek, umiejących choćby w narażeniu małym, lecz wciąż wznoszącym zakres wytrzymać konkurencję. Niech do głosu dochodzi i niech się spotyka z rzetelnym a solidnym poparciem każda zdrowa inicjatywa rzutkich lub zasobniejszych jednostek. Niech również i na te dziedziny rozszerzy się inicjatywa i aktywność ruchu spółdzielczego, który w dziedzinie rolniczego życia już się tu korzystnie zaznaczył. Musi być wreszcie podtrzymany i rozwijany każdy inny przejaw naturalnej dążności polskiego społeczeństwa ku uzyskiwaniu samodzielności gospodarczej.

Jeśli zaś chodzi o szeroki zakres ogólnych spraw gospodarczych Polesia, jest tu w każdym kierunku nieskończenie wiele do zdziałania.

Trzeba bowiem dążyć do stopniowego, systematycznego, upartego odrabiania zarówno tych zaległości, jakie na Polesiu

nagromadziła sama natura, jak i zaniedbań i szkód wyrządzonych latami niewoli, gospodarką zaborców i niezwykle powikłanymi warunkami, wśród jakich kiełkować musiało powojenne życie gospodarcze odradzającej się Polski.

Niepodobna jednak żądać niemożliwości, ani ludzić się, że wydobyć Polesia z jego dzisiejszego stanu gospodarczego jest sprawą szybką do osiągnięcia. Jako Obóz Zjednoczenia Narodowego podejmujemy pracę nad tym ogromnym dziełem, ale niech od nas nikt nie spodziewa się tanich, błyskotliwych zapowiedzi czy obietnic, że od razu poprawimy obecną tutejszą rzeczywistość. Jesteśmy ludzie trzeźwi, podchodzimy do spraw publicznych bez zakłamań i demagogii i oceniamy sprawy na podstawie twardej, z życia płynącej praktyki.

Z tej właśnie przyczyny Obóz nasz nie wysuwa żadnych t. zw. programów, które cudownie wypracowane mózgami teoretyków później okazać miałyby się jedynie złudą, niezgodną z życiem i niewykończalną w zetknięciu z jego praktyką. Deklaracja Ideowa Szefa Obozu, P. Płk. Koca, celowo nakreśliła odnośnie zagadnień wiejskich jedynie ramy, w które treść włożyć muszą nasi działacze, bezpośrednio pracujący w terenie. Nasza struktura organizacyjna, grupująca w Radach Okręgów i Obwodów wyrobiony i fachowy czynnik społeczno-gospodarczy, stwarza pod tym względem szerokie pole do intensywnej pracy. Dopiero jej wynikiem będzie stopniowe narastanie i kształtowanie się naszego konkretnego programu gospodarczego.

W ramach Deklaracji Obozu, mówiących o wsi, znajduje Koledzy właśnie to pole do działania nad wypracowaniem realnego programu gospodarczego Polesia.

W dziedzinie naszych dążeń do rozumnej przebudowy ustroju rolnego staje przed Wami nawskróś praktyczna sprawa zarówno upelnorolnienia gospodarstw miejscowego włościanstwa, jak sprawa mądrze pomyślanej i należyście przeprowadzonej kolonizacji Polesia osadnictwem z innych dzielnic Polski, gdzie przeludnienie występuje jako dotkliwie i trudne do zaspokojenia zjawisko.

Jednocześnie z tem staje przed Wami zagadnienie dbania nie tylko o nienaruszalność dotychczasowej, koniecznej

dla obrony Państwa produkcji rolnej, ale i o jej dźwiganie i ciągły, systematyczny rozwój.

Nie będę się rozwodził nad sprawą tak powszechnie znaną, jak istniejące tu zawsze i typowe dla Waszego terenu zagadnienie osuszania i melioracji gruntów. Nie ulega wątpliwości, że wobec specyficznych warunków przyrody i wobec ogromnego, największego w Polsce, procentu niezmeliorowanej ziemi, wszystko co codziennym wysiłkiem można w tym kierunku zdziałać, dalekie jeszcze będzie od zaspokojenia istotnej potrzeby. Ambicją jednak całego rolniczego społeczeństwa na Polesiu winno się stać, by praca nad tem wykazywała stałe, niesłabnące tempo. Sprawa ta musi być ciągłą, rok za rokiem, piędź za piędzią wnosząc w dotychczasowe nieużytki opłacalne a rozumne inwestycje.

Istnieje tu, jak wszędzie, również zagadnienie dźwigania wedle możliwości poziomu kultury rolnej, sprawa racjonalizacji zbytu ziemioplodów, sprawa gromadzenia środków dla dostępnego kredytu rolniczego. Istnieje tu doniosłe dla całej miejscowej gospodarki zagadnienie, paląca sprawa sieci komunikacyjnej, która w porównaniu z innymi ziemiami Rzeczypospolitej wykazuje najłabszą gęstość, w pewnych zaś polach Polesia wogóle całkowity brak dróg.

Dotknąłem tylko przykładowo najbardziej znamienne bolączki publiczne na Polesiu. Nie silę się na kolejne wyliczanie ich wszystkich. Lepiej ode mnie, z własnej praktyki, znacie zarówno ich mnogość, jak ich charakter. Poruszyć jednak muszę jedną szczególnie ważną dla całokształtu duchowego, kulturalnego i ekonomicznego życia Polesia. Mam na myśli sprawę oświaty.

Trzeba spojrzeć w oczy smutnej prawdzie o stanie tego zagadnienia na Polesiu. W cyfrowym zestawieniu z innymi województwami, Polesie posiada największy odsetek dzieci i młodzieży, nieobjętej wogóle szkolnictwem powszechnym i doksztalającym. Składają się na to zarówno przyczyny ogólnego ubóstwa wsi, jak w niemalym stopniu ciężkie warunki komunikacyjne. Jeśli się z tym zestawí fakt, że na skutek celowej polityki zaborców, nagminnym zjawiskiem tutaj jest również całkowity lub powrotny analfabetyzm starszego pokolenia, wówczas obraz ten niedaleki będzie od sta-

nu ciemnoty, w jakiej wieś na innych ziemiach tkwiła przed wielu dziesiątkami lat.

Jako wiejscy działacze Obozu, który w swym programie za jedno z najpierwszych i najbardziej palących zadań stawia kulturalne podnoszenie wsi, musicie Koledzy temu zagadnieniu poświęcać najbardziej wyteżony i nieprzerwany wysiłek. Każda nowa izba szkolna na Polesiu, każdy kurs oświaty pozaszkolnej czy zawodowo-rolniczej, każda biblioteka gminna, świetlica czy dom ludowy, to środki mające służyć na tutejszej ziemi krzewieniu i umacnianiu przez Was polskości, w zrozumieniu, że przez to samo umacniacie i potęgujecie obronność i siłę Państwa.

W tym kierunku nie wolno pomijać lub zaniedbywać ani jednej placówki, nie wolno marnować żadnej kulturalnej siły. Na tym polu musi się zaznaczyć zwarte, harmonijne i wytrwale współdziałanie wszystkich czynników polskich, tak bezpośrednio, jak i pośrednio związanych z wsią. Obok nauczyciela i instruktora rolnego w jednym szeregu stanąć tu musi każdy uświadomiony rolnik, musi stanąć ksiądz, działacz społeczny i miejski inteligent, który tę sprawę docenia.

Zasadniczym jednak warunkiem, by praca ludzka, wkładana w mozolne odbudowywanie i budowanie tu na Kresach trwałych wartości dla Państwa, mogła znów zacząć skutecznie owocować, jest wytworzenie należytej wewnętrznej atmosfery w polskim życiu zbiorowym. Jeżeli gdzie, to właśnie tutaj, wobec szczupłej ilości wyrobionego czynnika społecznego, nie wolno w tok spraw publicznych wprowadzać pierwiastka rozterek, ani żadnych innych prób rozbieżnego działania. Z czyjejkolwiek strony pochodziłyby one, choćby nawet ubrane były w szatę rzekomo patriotycznych czy społecznych celów, zgodna opinia polska winna przeciwstawić się im zdecydowanie, jako akcji rozbijającej konieczną spójność polskich spraw na tutejszej ziemi.

Powiedziałem na wstępie, że Wasza praca w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego ma się wyrazić w konkretnych, pozytywnie twórczych, a jednolitą wolą kierowanych działaniach codziennego życia.

Jest to ta sama podstawa, na której opiera się praca Wojska, tego najbardziej sprężystego i zwartego instrumentu

w organizmie państwowym. Idea nasza bowiem w prostej linii wywodzi się z obronnych potrzeb Państwa, wyraźnie całemu Narodowi wskazanych przez najbardziej miarodajne usta Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, Marszałka Śmigłego-Rydza.

Jego słowa obowiązują nas wszystkich jak rozkaz, którego spełnienie bierzecie od dziś Koledzy na siebie. Obowiązek ten wzięliście dobrowolnie, nie z przymusu, lecz z głębokiego przeświadczenia o jego konieczności.

Życząc Waszej pracy owocnych wyników, wierzę, że spełnianie przez Was tego obowiązku owiane będzie entuzjazmem, który dla osiągnięcia celu wydobędzie na jaw wszystkie najlepsze siły i odda je wielkiej sprawie służenia Polsce.

Przemówienie

Pana Dyrektora Henryka Trębickiego Przewodniczącego Okręgu Poleskiego Organizacji Wiejskiej O. Z. N.

Nie jest rzeczą przypadku, że społeczeństwo polskie, zamieszkujące ziemie kresowe, zawsze gorąco podejmowało inicjatywę czynników, za całość i bezpieczeństwo Państwa, oraz ład wewnętrzny w nim, odpowiedzialnych.

Wynika to z warunków w jakich żyjemy, a co wiąże się z tradycją przez przodków naszych w spuściznie nam przekazaną. Interes Państwa naszego zawsze w pierwszym rzędzie tu był zagrożony i dlatego w obliczu niebezpieczeństw kształtowały się na ziemiach kresowych charaktery, wyrabiała wola, oraz głębokie poczucie współodpowiedzialności za losy Państwa.

I dlatego to właśnie poczucie współodpowiedzialności, oraz głęboka troska o stan posiadania naszego na zagrożonym wschodnim bastionie nakazuje nam z całą świadomością i powagą uznać deklarację ideowo-polityczną szefa O. Z. N. płk. Adama Koca za akt wiary naszej i za konieczność bezkompromisowego wprowadzania jej zasad w życie.

Mam w syntetycznym rzucie, uzupełniając polityczne przemówienie generała Andrzeja Galicy, Przewodniczącego organizacji wiejskiej, wskazać najpilniejsze potrzeby gospodarcze naszego regionu, oraz sposoby ich realizacji.

Zanim przystąpimy do określenia tych potrzeb gospodarczych polesia, zaspokojenie których upodobniłoby tę zaniebaną krainę do innych województw Rzplitej, w kilku rzutach najbardziej charakterystycznych, uprzytomnimy sobie stan, jaki w chwili obecnej istnieje.

Województwo poleskie o powierzchni 36,668 km², największe z województw Polski, jest regionem typowo rolniczym. Na ogólną liczbę 1.132.200 mieszkańców 146,500 zamieszkuje w miastach, reszta—około 87% ogółu ludności zamieszkuje na wsi, z niej czerpiąc środki swej egzystencji.

W tych warunkach zagadnienie struktury rolnej, oraz produkcji i zbytu stają się problemami zasadniczymi, którym kilka słów poświęcę

Na 1 km² na terenie wojew. poleskiego wypada 31 osób wówczas, gdy przeciętna dla Polski wynosi 83 osób. Wydawałoby się, że nasze województwo jest w tej szczęśliwej sytuacji, że rolnik poleski nie powinien odczuwać głodu ziemi i że polesie, jako poważny rezerwat, winno stanowić teren kolonizacji wewnętrznej z przeludnionych połaci Polski.

Rzeczywistość wygląda zgoła inaczej, o czym świadczyć będą cyfry poniżej przytoczone.

wielkość gospodarstw w ha	WOJEWÓDZTWO POLESKIE	
	lłość gosp.	%
poniżej 1 ha	8.250	4
1 — 3 "	42.651	20.6
3 — 5 "	48.489	23.4
5 — 7 "	34.475	16.6
6 — 10 "	32.093	15.5
10 — 15 "	22.277	10.7
15 — 20 "	9.516	4.6
20 — 30 "	6.643	3.2
30 — 50 "	2.932	1.4
	207.326	

Wynika z powyższych cyfr, że wśród gospodarstw o powierzchni do 50 ha gospodarstwa o powierzchni do 7 ha stanowią 64.6% i że ilość ich wynosi 133.855, co w stosunku do ogólnej ilości gospodarstw na poleniu, wynoszącej 208.814, stanowi około 64%.

Cyfrы te nie dająby całkowitego obrazu gdybyśmy nie uzupełnili ich danymi dotyczącymi stosunku użytków rolnych i gruntów ornych do ogólnej powierzchni.

Przeciętna gęstość zaludnienia gmin wiejskich na 1 km.² wynosi 26 osób, w stosunku do użytków rolnych przeciętna ta wynosi 51 osób — a w stosunku do gruntów ornych 120 osób, przyczem rozpiętość nawet między poszczególnymi powiatami wojew. poleskiego posiada swą tragiczną wymowę, jeśli weźmiemy dwie krańcowe cyfry, a mianowicie: na 1 klm. użytków rolnych w powiecie brzeskim wypada 53 osób, w powiecie łuninieckim 50, natomiast na jeden klm.² gruntów ornych w powiecie brzeskim wypada 72 osób, w powiecie łuninieckim 215 osób. Jest to jedno z najgęściej skupisk ludzkich na gruntach ornych jakie zna świat.

Sytuację w rolnictwie pogarsza ekstensywny system prowadzenia gospodarstw, na co składa się wiele przyczyn nie zawsze od rolnika zależnych. Pomijając wrodzony konserwatyzm rolnika poleskiego w sposobie prowadzenia gospodarstwa, należy stwierdzić, że brak szeroko i racjonalnie rozbudowanej opieki instruktorskiej nad warsztatem rolnym, na czem cierpi jakość i ilość produkcji, brak organizacji w dziedzinie zbytu co powoduje, że zysk jest konsumowany przez pośrednika, przeważnie w wykonywaniu swego zawodu nierzetelnego, zupełnie nie dostosowany do potrzeb gospodarczych aparat kredytowy, oraz drożyzna pieniądza, rażący brak dróg komunikacyjnych, co podraża transport i obniża rentowność, zniechęcając do produkcji, oto niektóre z przyczyn powodujące najniższą w Polsce stopę życiową mieszkańców naszego województwa.

W tych warunkach rodzina poleska z jej największym przyrostem naturalnym nie tylko w Polsce, ale w Europie, oraz nędza ze wszystkimi okropnościami, oto synteza stosunków społeczno gospodarczych w województwie poleskim, których ani w drodze doraźnej pomocy, ani w drodze dożywiania dzieci, ani w drodze działalności różnych komitetów powodziowych, czy innych, rozwiązać się nie da.

I jeśli te gorzkie słowa prawdy rzucam na salę, to nie kieruje mną chęć robienia komukolwiek zarzutu za istniejący stan rzeczy, bo nawet trudno ustalić czyjakolwiek winę, a dlatego żebyśmy sobie uprzytomnili, że obecna sytuacja trwać dłużej nie może i nie powinna, że najwyższy czas zespolić wszystkie siły społeczne i energję ich skierować w kierunku usunięcia zła u jego podstaw, że najwyższy czas szukać rozwiązań najprostszych, które w skutkach swych okażą się najbardziej właściwe i celowe.

Szanujemy dotychczasowy dorobek, jakim wykazać się mogą poszczególne organizacje i poszczególni ludzie. Z niego będziemy czerpać natchnienie i wzory do dalszych prac. Natomiast będziemy musieli przejść do porządku nad tymi, którzy stanowią makulaturę społeczną i polityczną wykorzystywali nieświadomość czy obojętność mas, żerując na niej, nie dając w zamian nic.

Województwo poleskie należy z krainy gospodarczo biernej zamienić w gospodarczo czynną, a co zatem idzie duchowo i kulturalnie związać z Polską. Będziemy dążyć do tych celów w pierwszym rzędzie środkami będącymi w naszej dyspozycji, a wraze potrzeby w drodze przedstawiania czynnikom państwowym istotnych postulatów ludności, których realizacja umożliwi uporządkowanie stosunków społeczno - gospodarczych.

Uważamy, że wielkie roboty inwestycyjne państwa o uruchomienie których zabiegać będziemy w ścisłym kontakcie z tymi, którzy już zabiegi te czynili, stanowić będą wstęp do radykalnego ożywienia życia gospodarczego Polskiego Polesia.

Wzmocnić siłę nabywczą małorolnej ludności przez danie jej zarobku przy robotach inwestycyjnych, to najskuteczniejszy sposób do podniesienia jej stopy życiowej. Prace takie, narzucające się wprost, jak drogi lądowe i wodne, szkoły i budynki publiczne, a w szczególności meljoracje rolne, spowodują ożywienie gospodarcze, przyczynią się do trwałej przebudowy struktury rolnej, umożliwią tworzenie gospodarstw produkujących na swoje potrzeby i na zbył, a co zatem idzie pociągających za sobą ożywienie w przemyśle.

Stać będziemy na stanowisku, że uporządkowanie stosunków agrarnych nie powinno odbywać się w drodze parcelacji

zdrowych i dobrze prowadzonych warsztatów rolnych, a w drodze uaktywniania zasobów ziemi, które w chwili [obecnej] stanowią nieużytki.

Zagadnienie parcelacji musi być w naszych kresowych warunkach problemem gospodarczym, a nie socjalnym.

Wykup przez Państwo bagien, stanowiących i tak dziś w wielu wypadkach ciężar gospodarczy dla prywatnego właściciela, doprowadzenie ich przez prace meljoracyjne do stanu racjonalnej używalności, oto zdaniem naszym jedyną drogą zmierzającą nie tylko do upelnorolnienia karłowatych gospodarstw ludności miejscowej, ale równocześnie do tworzenia nowych warsztatów, na które z utęsknieniem i niecierpliwością oczekują nasi bracia z nad Wisły.

Czynić będziemy zabiegi u władz państwowych zmierzające do uzyskania ulg taryfowych, obniżek cen artykułów skartelizowanych, oraz monopolowych. Jakkolwiek rozumiemy, że niska rentowność warsztatów rolnych uniemożliwia konsumpcję szeregu artykułów przy obecnych ich cenach, mimo to jednak dążyć będziemy do pobudzenia potrzeb, których zrozumienie musi zwiększyć aktywność gospodarczą.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, działalność nasza nie ograniczy się wyłącznie do zabiegów o pomoc państwową w realizowaniu postulatów gospodarczych polesia. Nie jest bowiem ideałem naszym gruntownie lepszego jutra wyłącznie na zasobach znajdujących się poza nami. Mamy i my do dyspozycji bogactwo rodzime, a tym jest zdrowy psychicznie człowiek.

Skierowanie jego energii we właściwy nurt, danie odpowiedniego nastawienia, obudzenie w nim tych wszystkich wartościowych pierwiastków, które o sile narodu decydują, oto zadanie do realizacji którego dążyć będziemy poprzez powszechną organizację rolniczą, która stanowić musi podbudówkę samorządu gospodarczego; poprzez aktywny udział w pracach samorządu terytorjalnego; poprzez organizacje handlowe, oraz z obrotem pieniężnym związane.

Nie możemy uznać za zdrowy stan organizacji rolniczych, płynnych w swej strukturze organizacyjnej, nie obejmujących swą działalnością ogółu rolnictwa, a zatem nie spełniających zadań, do których są powołane. Istniejący dotychczas chaos w tej dziedzinie odstręczając działał nawet na najbardziej

chętnych do pracy, pozostawiając najszerze masy rolnicze bez należytej fachowej opieki. Można zaryzykować twierdzenie, że z rolnictwem jest jak z dzieckiem, które kilka nianiek wychowuje, a jest ono wówczas i chore i krzywe i niedorozwinięte, a zawsze wymagające pomocy i opieki lekarskiej.

To też ustalenie kompetentnego czynnika, który działalnością swoją obejmowałby całokształt spraw związanych z rolnictwem, uważać musimy za sprawę o znaczeniu zasadniczym dla Polesia.

Rozumiejac, że samorząd stanowi najbardziej wartościową szkołę wychowania obywatelskiego, że w jego organach jednostka uczy się decydować o interesach gromady przez nią reprezentowanej, że tam na gruncie konkretnych spraw gospodarczych wszelkie doktryny polityczne ustępują miejsca zdrowemu rozsądkowi, a tym samym stwarzają najbardziej istotne warunki do przyswajania sobie sposobów myślenia, ogarniających całokształt spraw, co wyrabia podatny grunt dla idei zjednoczenia, będziemy się starali dla dobra tegoż samorządu i reprezentowanych przez niego interesów wpływać na wybór najbardziej wartościowych ludzi, kiedy zajdzie tego potrzeba.

Równocześnie jednak stać będziemy na stanowisku, że pełnia uprawnień jaka nie tylko z litery, ale i ducha ustaw samorządowych wypływa, nie powinna być przez władze — do kontroli nad samorządami powołane — zwiężana.

Do wysunięcia tego postulatu uprawnia nas głęboka wiara w umiar społeczny rolnika, trzeźwy jego pogląd na całokształt gospodarki, o której decyduje, przywiązanie do indywidualnej własności, miłość do rodziny, poszanowanie religii, oraz wrodzone poczucie oszczędności zarówno w dysponowaniu gromadzącym jak i publicznym.

Współdziałanie między wsią i miastem jakie istnieje przy procesach wymiany, każe nam wniknąć w strukturę handlu, oraz następstwa, jakie z niej dla wsi wypływają.

Musimy stwierdzić, że zarówno handel jak i przemysł poleski, są w przeważającej mierze skoncentrowane w rękach ludności rasowo nam obcej, co uniemożliwia wymianę towarów na uczciwym obrocie opartą. To też do unarodowienia handlu będziemy zmierzać w drodze popierania inicjatywy prywatnej, oraz w drodze handlowego organizowania rolnictwa w instytucjach spółdzielczych.

Pomni na ciężkie doświadczenie i straty, jakie w wyniku załamania się ruchu spółdzielczego w latach ubiegłych dotknęły rolników, będziemy dążyć do stworzenia form organizacyjnych, oraz nadzoru, gwarantujących trwałe podstawy działalności i rozwoju spółdzielni.

Natomiast kategorycznie przeciwstawiać się będziemy wykorzystywaniu spółdzielni jako narzędzi walki o nieznane ogółowi cele.

Spółdzielnia, jako jedna z dźwigni postępu gospodarczego, nie może być ostatecznym celem, a musi być jednym ze środków, który w ramach ogólnego planu podniesienia rolnictwa, przepracowanego przez samorząd gospodarczy, będzie musiała zająć właściwe jej miejsce oraz podporządkować się ogólnym dyrektywom.

Musimy bowiem skończyć ze sporami kompetencyjnymi, a skoncentrować wszystkie wysiłki dla osiągnięcia zasadniczego celu, którym o ile chodzi o wieś poleską jest podniesienie produkcji, oraz wymiana tejże za pośrednictwem rodzimego aparatu handlowego.

Przewidywać musimy, że osiągnięcie tych celów odbędzie się w drodze walki i to walki tem cięższej, że napotkamy ze strony wrogiego elementu, dziś w handlu przodującego, na zacieklą i zdecydowaną kontrakcję, która będzie dla nas tem groźniejsza, że jest to element należycie zorganizowany, solidarny, gospodarczo zasobny, handlowo wyrobiony, a metody jego postępowania niejednokrotnie nas zaskoczą.

To też gruntowne przygotowanie się do tej akcji, przemyślenie jej najdrobniejszych szczegółów jest rzeczą wręcz konieczną.

W akcji tej obok spółdzielni poczesne miejsce zająć musi kupiectwo polskie. Wynika to z charakteru naszego regionu, oraz konieczności przyciągania na Polesie elementu kupieckiego polskiego, patriotycznie usposobionego przedsiębiorczego, a szukającego nie tylko fortun, ale i spełniającego w dalszym ciągu misję pionierską zapoczątkowaną przez nasz lud przed wiekami.

Będziemy musieli wytworzyć przekonanie u ogółu, że unarodowienie handlu i rzemiosła, które odbywać się będzie w drodze ekonomicznej walki, pociągnie za sobą ofiary, ciężar których musi ponieść nie tylko konsument, ale kupiectwo i rzemiosło.

Brak wreszcie dostatecznego aparatu kredytowego, który zaspakałby potrzeby gospodarcze wsi poleskiej przez dostarczanie kapitału obrotowego na warunkach umożliwiających korzystanie z niego, stwarza konieczność rozwiązania i tego problemu.

Będziemy czynić zabiegi u miejscowych władz samorządowych o powołanie do życia instytucji kredytowych tam, gdzie brak ich daje się odczuć. Będziemy zabiegać w centralnych instytucjach bankowych, ażeby nasze kasy były zaopatrzone w potrzebną ilość środków obrotowych, ale przede wszystkim będziemy dążyć do przekonania ogółu, ażeby procesy kapitalizacyjne, jakie na terenie naszego regionu mają miejsce, odbywały się za pośrednictwem naszych instytucji oszczędnościowych. To będą bowiem środki, które mogą ożywić nasze życie gospodarcze, a które znajdując się w dyspozycji mieszkańców Polesia nie spełniają w chwili obecnej swej dobroczynnej funkcji.

Wymienione wyżej najważniejsze sprawy i najpilniejsze potrzeby Okręgu Poleskiego, organizacja nasza realizować będzie stopniowo w miarę szczegółowego przepracowywania tez zasadniczych i na podstawie materiałów, jakie najniższe komórki terenowe dostarczać będą. Tam bowiem wre pełne ruchy życia, tam tworzą się nowe wartości i powstają nowe potrzeby, tam praktyka jest wszystkim, a teoria niczem, i dlatego stamtąd będziemy czerpać materiał do naszych decyzji.

Nie określamy metod, jakie w pracy stosować będziemy, gdyż wiązać się będą ściśle z warunkami jakie w działalności naszej napotkamy.

Natomiast już dziś musimy stwierdzić, że pracę naszą spowijemy w głęboką wiarę i niezachwiany niczem zapał, które przełamią wszelkie trudności, jakie stać będą na drodze naszego ostatecznego celu, którym jest mocna i sprawiedliwa Polska.

Przemówienie

p. Dyr. Jana Zygmunta Kozłowskiego Kierownika
Sekcji Gospodarczej Prezydium Okręgowego Orga-
nizacji Miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Wzajemna zależność gospodarcza wsi i miasta jest do-
stateczną legitymacją, upoważniającą nas do zabrania dzisiaj
głosu — dzisiaj, kiedy wieś polska zrywa się do życia orga-
nizacyjnego — w chwili, kiedy w lud wiejski przenikać zaczy-
na wielka idea zjednoczenia narodowego.

Byliśmy dotychczas sobie bliscy, a jednak od siebie tak
dalecy zarazem... Nie potrafiliśmy przecież nawiązać ściślejs-
zego kontaktu bezpośrednio, a jedynymi prawie łącznikami
między wsią i miastem — w sensie współpracy gospodarczej
— byli pośrednicy obcy nam kulturą i duchem, chodzący
swoimi własnymi drogami, posiadający swoje własne interesy,
godzące w nasz stan posiadania, w podstawy naszego bytu.

To też przyszła współpraca gospodarcza wsi i miasta
musi wyeliminować z naszego życia to wszystko, co nas od
siebie oddalało.

Przed wszystkim pozbyć się musimy niczym nie uzasa-
dnionego i aż przeraźliwie fatalnego przekonania, jakobyśmy
nie posiadali odpowiednich kwalifikacji psychicznych, ściślej
mówiąc „wrodzonego uzdolnienia” do pracy w handlu.

Oddaliśmy go dobrowolnie w obce ręce, a przecież
handel jest nieodzownym składnikiem działalności gospodar-
czej społeczeństw, a przecież handel jest dzisiaj doskonałym
siewcą cywilizacji współczesnej, dociera on do najdalszych za-
kątków globu ziemskiego, ukazując i zaszczepiając nowe i le-
psze sposoby bytowania ludzkiego.

Cóż wnosili dotychczas w życie wsi polskiej ci, w któ-
rych rękach spoczywała wymiana dóbr gospodarczych między
wsią a miastem?...

Wnosili oni naogół bezwartościową materialną i moral-
ną tandetę, którą wchłaniała z konieczności ludność wiejska,
wyzyskiwana i pozostawiana samej sobie, bez wiary we włas-
ne siły i własne mózgi.

Oto, między innymi, przyczyna bezwładu, jaki opanował
wieś polską, ograniczając tak niezbyt liczne i zróżniczkowane
swoje potrzeby duchowe i materialne, skazując siebie tym sa-
mym na powolną abstynencję zarówno w życiu społecznym
jak i gospodarczym.

Widzimy przeto wyraźnie, iż do odrobienia mamy bardzo
wiele, a istniejące luki i niedomagania może wypełnić i usu-
nąć jedynie potężna i zbiorowa wola narodu polskiego; wytra-
cić nas może z marazmu i pobudzić do czynu potężna idea
zjednoczenia narodowego, którą realizować będziemy bez
względu na trudności, bez względu na to, czy to się komu po-
doba, czy nie!!!

To też stajemy w zgodnym ordynku pod sztandarem
Obozu Zjednoczenia Narodowego, my: wieś i miasto...

Rozpocząć od dzisiaj musimy pracę nad powiększaniem
liczby, ulepszaniem i wzmacnianiem istniejących już polskich
placówek gospodarczych po wsiach i miastach, nad zracyjona-
lizowaniem i usprawnieniem produkcji przemysłowej i wymiany
dóbr gospodarczych.

Wieś polska, spełniająca niezwykle zaszczytną i ważną
rolę żywicieli, winna zwrócić baczną uwagę i skoncentrować
swe wysiłki w zakresie podniesienia produkcji ściśle rolniczej
i rolniczo-przemysłowej, standaryzacji produktów rolniczych,
normalizacji wyrobów przemysłu domowego i usprawnienia
pogotowia aprowizacyjnego.

Wierzmy, iż w zgodnym wysiłku pokonamy piętrzące
się zewsząd trudności i zgodnie z wezwaniem Naczelnego
Wodza, Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, pod wodzą naszego
szefa, Pana Pułkownika Adama Koca, zdążać będziemy w le-
pszą przyszłość ku chwale naszej ukochanej Ojczyzny.

Przemówienie

p. Jełowickiego Jana delegata powiatu brzeskiego.

Rodacy! Przodująca rola naszej Rzeczypospolitej przed-
rozbiorowej w rozwoju cywilizacji rzymskiej na wschodzie
Europy znakomicie została zapisana w historii narodów. Z ja-

ką dumą wspominamy czasy Jagiellonów, Stefana Batorego, Jana Sobieskiego.

Polska od morza do morza została wykuta orężem naszych praojców, a jej misja cywilizacyjna uznana została przez cały świat chrześcijański.

W walkach o zdobycie niepodległości złotymi literami zapisane jest w historii Polski imię Józefa Piłsudskiego. Po stuletniej niewoli Polska musi wrócić do roli przodujących państw w Europie, musi więc odrobić zaległości i iść na przód. Nasze pokolenie, zahartowane w walkach o zdobycie niepodległości, musi zdobyć się na jeszcze jeden czyn ugruntowania fundamentów mocarstwowej Polski.

Nie ma czasu czekać aż młodzi dorosną — spocząć na laurach nam nie wolno. I bez znaczenia w świetle historii pozostałyby wszystkie trudy, jakie współczesne pokolenie ponosiło w uporczywej walce o zdobycie niepodległości, gdyby nas potępiono za niezgodę, partyjniactwo, doktrynerstwo i brak wytycznej w przeprowadzeniu wielkiego planu rozwoju gospodarczego naszego państwa. Do czynu podciągnięcia Polski wyżej wzywa nas Marszałek Smigły-Rydz. Do wykonania tego wielkiego dzieła potrzebne jest zjednoczenie sił narodowych.

Pułk. Adam Koc, tworząc Obóz Zjedn. Narodow., wyraźnie określił formy organizacyjne i ideowe Obozu. Obóz Z. N. ma za zadanie skupić twórcze siły narodu, by one rozwiązywały wszelkie zagadnienia państwowe.

Obóz Z. N. podejmuje się dzieła trudnego, bo wrogowie Polski Narodowej rozwieliżnili się w naszym kraju, poróżnili nas, siejąc azjatycką nienawiść. Niech zajaśnieje słońce miłości chrześcijańskiej w naszym kraju, niech promieniami swymi ogrzeje tych, co obojętnie patrzą na sprawy publiczne, niech promieniami swymi oświeci zaślepionych w partyjnych i osobistych ambicjach.

Wierzmy, że na smutnym, a zawsze wiernym, Polesiu Rzeczypospolitej Polskiej, które wydało Kościuszkę i Traugutta nastąpi zjednoczenie sił do wielkiego czynu. Piłsudczycy, Dowborczycy, Hallerczycy! przyświecał wam jeden cel w walkach o niepodległość. Jeden cel przyświecać będzie członkom O. Z. N.

Niech każdy, komu Polska droga zaciągnie się do karnych szeregów pracy dla Ojczyzny w O. Z. N. Nie wolno się spóźniać, a tem bardziej wyczekiwać na koniunkturę. Czas skończyć z przyjmowaniem recept demagogicznych, świadomie podsuwanych nam przez ludzi duchem nam obcych.

My w imię Boże jutro pracę zaczynamy, by zostawić młodym Polskę zjednoczoną i przodującą, jak ongiś, innym narodom.

Przemówienie

p. Henryka Skirmuntta, przedstawiciela
„Młodej Polski“.

Obok akcji konsolidacyjnej starszego pokolenia, rozwija się akcja zgrupowania młodego pokolenia. I nic dziwnego! Bo oto czas zbliża wciąż młode pokolenie do brania odpowiedzialności za Naród i Państwo.

Nie wystarczy tylko ta świadomość i dobra wola; należy być przygotowanym, aby wspólnym wysiłkiem osiągnąć to wszystko co prowadzi do wielkiej i potężnej Polski!

Za losy państwa jest odpowiedzialny cały Naród, na którym ciąży obowiązek zbudowania państwa potężnego.

Geogr.-polityczne położenie Polski nakazuje nam specjalną dbałość o sprawy państwa, bo między Rosją Staliną a Niemcami Hitlera może być tylko potężna, mocarna Polska!

Młode pokolenie uważa za rzecz konieczną zbudowanie jednolitego kośćca psychicznego, który będzie mógł sprostać zadaniom! A zadania są wielkie, bo poczuwając się do odpowiedzialności wobec pokoleń przeszłych i przyszłych, musimy dokonać rzeczy wielkich!

I dokonamy!

A bodźcem w tej sprawie jest nam wspomnienie o tych, co w tajgach syberyjskich i kopalniach Nerczyńskich cierpieli, o tych co 6-go sierpnia 1914 r. wyruszyli w bój, — wizja ofiarności orląt lwowskich i dzieci wileńskich. Młode pokolenie jednolite i zwarte musi wywrzeć wpływ na losy Polski!

I wyrzeli Wszystko to, co jest wrogiem i obce państwu, wszystko to co jest sprzeczne z celami i dążnościami Gospodarza tej ziemi, będzie zniszczone! Bo naród Polski jako gospodarz, będzie decydował jedynie o losach państwa!

W życiu gospodarczym obce czynniki nie będą miały wpływu decydującego!

My młodzi musimy być zdolni do wynajdywania tego co nas łączy. Różnic istotnych między nami nie było i nie ma!

Ważną jest idea służby Polsce! Polityka jest jedynie wyrazem taktycznym idei! Na luksus waśni i słabości pozwolić sobie nie możemy!

To też z głęboką wiarą, ciągłym uporem woli, z zapałem, zdyscyplinowanie idziemy zgodnym rytmem serc do zrealizowania naszych planów. Nie obiecujemy nikomu niczego! Fanatyzm idei dokona tego wszystkiego, co może będzie ponad nasze siły.

Wierzmy, że nasze serca i ramiona będą pożyteczne dla Polski!

Wierzmy gorąco i głęboko. I dlatego trudności dla nas nie będą istniały!

Patrzymy w Jutro Polski odważnie i śmiało!

Obok uzbrojonej Armii Polskiej staje w jednym szeregu cały naród w twórczym wysiłku! A w tym twórczym wysiłku, my młode pokolenie wszystko poświęcimy dla zrealizowania idei wielkiej i potężnej Polski!

Przemówienie

p. Leona Szyszki delegata pow. prużańskiego.

W liczbie 80 osób przybyliśmy z powiatu prużańskiego, oderwaliśmy się od naszych codziennych trosk i obowiązków gospodarskich, aby przybyć do Brześcia i wziąć udział w Zebraniu Wojewódzkiej Organizacji i zadokumentować swoją łączność ideową z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Trudnem jest nasze życie i mozolną jest nasza praca, ale zdajemy sobie sprawę, że ulżyć naszej doli możemy w je-

den tylko sposób: w zespolonej pracy zmierzającej do rzetelnego wykonania wysiłku, któremu jeden człowiek nie podda nigdy, a gromada zespolona, działająca w myśl wypracowanego planu, zamiary swe osiągnie. Taką gromadę rzetelnie pracującą, widzimy w ramach Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Bołaczki naszego powiatu są znaczne, roboty wiele. Orną ziemi i łąk gruntowych przeciętne gospodarstwa nasze mają zbyt mało, zato dużo mamy łąk bagiennych, o bardzo słabej wydajności. Więc prace nad osuszeniem łąk przez kopanie rowów głównych przy pomocy Państwa i rowów drugorzędnych, wykonanych naszą pracą, dadzą możliwość wielokrotnego zwiększenia terenu użytkowego, terenu, który nas i nasze pokolenie wykarmi.

Niski stan oświaty ogólnej i zawodowej wymaga budowy izb szkolnych i domów ludowych w takiej ilości, aby każde dziecko poleskie mogło się uczyć, a dorastająca młodzież mogła zimowe wieczory spędzać użytecznie w Świetlicach.

Pokażny przyrost ludności na naszym terenie daje nam ludzi, nie posiadających własnych warsztatów pracy, (mamy tu na myśli gospodarstwa karłowate). Ci ludzie muszą znaleźć zatrudnienie w przemyśle chałupniczym. Musimy powołać do życia organizację, która zajmie się nauką rękodziel i zorganizuje zbyt wytwórczości chałupniczej.

To, cośmy słyszeli dziś z przemówień naszych przewodców, jest dla nas otuchą, że nasze bołaczki przy naszej wyteżonej i zorganizowanej pracy, mogą być usunięte ku naszemu pożytkowi. Wrócimy do naszych wiosek i osiedli i powtórzymy naszym sąsiadom to wszystko, cośmy tu słyszeli i postaramy się ich zjednać dla wielkich idei, podanych nam przez p. gen. Galicę, a idących po linii wskazań i deklaracji ideowej pułkownika Koca.

Wykonamy to chętnie, z najgłębszym przekonaniem, że pracujemy dla dobra naszej Ojczyzny i lepszego jutra.

Przemówienie

p. Jędrzejaka Feliksa delegata pow. Kosowskiego.

Do słów Przedmówców moich pragnę dorzucić te kilka zdań, któreby mogły nieco naświetlić parę problemów, zjawia-

jących się u progu naszych poczyniń — naszej pracy. Naświetlenie to jest przede wszystkim wynikiem mego subiektywnego patrzenia i wyczucia dzisiejszych potrzeb. Wybieram kilka zagadnień, które nasunęły mi się w czasie mego stosunkowo krótkiego pobytu na Polesiu, a które najprawdopodobniej zostaną uwzględnione w dokładnym planie działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego, Organizacji Wiejskiej.

Mamy się przyczynić do „zagwarantowania naszej Ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata” — jak powiedział w swojej deklaracji ideowo-politycznej płk. Adam Koc. Wysiłek nasz tak ma wzmocnić gmach Polski, aby sięgał on coraz wyżej i coraz bardziej jaśniał doskonałymi i trwałymi wartościami.

Pracy tej musi stale towarzyszyć pogłębiona świadomość głównego celu, t. zn. obrony Polski. Szerokość ujęcia, podchodzenie do sprawy bez balastu uprzedzeń i upartego doktrynerstwa, wnikanie w cudze, obce nam nawet, poglądy musi cechować naszą pracę. Pracujący w ośrodkach organizacyjnych powinni wyrobić sobie to przeświadczenie, że wartość jednolitego nastawienia, jednolitej myśli w odniesieniu do nasuwających się kwestyj ma ogromne znaczenie. Im większe będzie zgranie wśród członków poszczególnych komórek O. Z. N., tym silniejsze wytworzy się promieniowanie idei zawartych w ogłoszonej deklaracji Obozu.

Pragnę zaakcentować parę kwestyj dotyczących spraw kulturalno-oświatowych, ponieważ wierzę, że jest to jedna z najważniejszych dróg, dzięki którym kształtuje się człowiek. Praca kulturalno-oświatowa, podjęta przez członków O. Z. N., powinna pomagać i uzupełniać istniejącą państwową pracę oświatową, prowadzoną przez szkoły, placówki oświaty pozaszkolnej, Zw. Strzeleckie, Straże Pożarne, żeńskie i męskie przysposobienie wojskowe, Koła Gospodyń Wiejskich, Zw. Pracy Ob. Kobiet i inne stowarzyszenia i instytucje społeczne.

Musi powstać ścisła korelacja działalności członków O. Z. N. z istniejącymi placówkami oświatowymi, aby wytworzyć atmosferę prawdziwej współpracy kult.-oświatowej. Istotą tej współpracy musi być wzajemna wymiana wartości kulturalnych, czy to polskich i regionalnych. Trzeba się liczyć z możliwością udostępnienia, a przez to upowszechnienia wartości, jakie może

dać nasza kultura. A więc musi być dokonany umiejętny wybór tego, co będziemy dawać jak — książki, pisma, widowiska teatralne, obchody i t. d. Tą drogą uniknie się przeładowania zagadnieniami obcymi i dalekimi dla miejscowej ludności. Trzeba więc będzie wybierać tematy, związane z dziejami tego terenu, zaś dzieje te powinny być dobrze znane działającym członkom O. Z. N.

Poleska kultura ludowa, a więc obrzędy, pieśni, sztuka i rzemiosło ludowe powinny być otoczone racjonalną opieką. Zdajemy sobie sprawę z artystycznych wartości miejscowego rzemiosła ludowego, jak tkactwo, haft, ceramika, które w pewnej mierze może być źródłem polepszenia bytu materialnego wsi poleskiej. Ważne jest przytym znalezienie większej ilości rynków zbytu i właściwe zorganizowanie tej akcji przez specjalistów w terenie.

Uważne i czujne wnikanie w miejscowe warunki życia i pracy, nawiązanie właściwego kontaktu z poleską kulturą ludową, musi charakteryzować działalność członków O. Z. N.

Wartoby jeszcze zwrócić uwagę na wychowanie fizyczne i jego rolę, często niedocenianą. Poszczególne działy wych. fiz. wydobywają i tworzą bezsporne wartości, uczą pracy zespołowej, dyscypliny, karność, ambicji jednostkowej i zbiorowej, poczucia obowiązku i ładu. Wszystkie one posiadają olbrzymią sumę zalet zdrowotnych, dają korzyści wychowawcze. Są one szkołą życia społecznego w miniaturze.

Jeszcze słowo o osadnictwie.

Wychodząc z założenia, że nic tutaj nie pomogą półśrodki — należałoby chyba zerwać z podtrzymywaniem lichej vegetacji, jaka istnieje wśród wielu osadników. Trzeba jeszcze spotęgować dotychczasowe wysiłki, aby gospodarstwa osadnicze mogły żyć i swobodnie rozwijać się. Osadnicy zmaltretowani ciężkimi warunkami materialnymi nie mogą się zdobyć na bardziej owocną pracę społeczną, jakiej należałoby się od nich spodziewać.

Musimy się starać o to, by na obszarze tym zgromadzić ludzi zdrowych i dzielnych pionierów, bo wiele tu jeszcze ugorów, a mało tu jeszcze uprawnych niw.

Do trudnej pracy na naszym terenie musimy stanąć bezinteresowni i karni ponieważ te dwa elementy sprzyjają wzrostowi i rozkwitowi.

Stojących na peryferiach życia Polski, żyjąc w Jej granicach, będziemy się starali przekonać, że nie słabość nami rządzi, kiedy wyciągamy w tyłu wypadkach rzetelną rękę, lecz szczerą chęć podzielenia się tym wszystkim, co godne uznania i szacunku, co jest ważkim i bezspornym dorobkiem i wartością. Wierzyć chcemy, że po przez przenikanie tych wartości stworzy się więź głęboka, niezniszczalna. Inicjatywa przy wytwarzaniu tej więzi idzie od nas — rezultaty zależą od prądów dobrej woli, idących z obydwóch stron.

Nie stworzymy nagłego cudu przeobrażenia rzeczy złych na dobre, ale wierzyć musimy, że z drobnego ziarna naszych poczynañ wyrosnąć może rozłożyste drzewo, które posłuży jako tworzywo dla rzeźby nowych, piękniejszych kształtów życia.

Zamknięcie Zjazdu przez Przewodniczącego Okręgu.

Porządek obrad Zjazdu został wyczerpany. Główne zasady naszych prac, oraz ideowa ich strona zostały omówione. Od Was delegaci zależec będzie tempo realizacji naszych zamierzeń.

To też życząc Wam powodzenia i zapewniając o gotowości jaknajdalej posuniętej współpracy — Zjazd zamykam.



Część III. Powołane władze Okręgu Polesk. Org. Wiejskiej O. Z. N.

I. Rada Wojewódzka.

Przewodniczący: Trębicki Henryk

Członkowie: poseł Augustyniak Mieczysław
poseł Kolbusz Franciszek
inż. poseł Freyman Jan
inż. poseł Olewiński Stanisław
inż. Olszański Aleksander
Bednarczyk Stefan
Inż. Krawczyńska Stanisława
inż. Roth Wiktor
Rodziewiczówna Maria
Jędrzejak Feliks
Jankiewicz Wacław
Jełowicki Jan
Cygański Ignacy
adw. Swieciński Stefan
Masojada Edmund
inż. Krasicki Władysław
Jewtuchowiczowa Anna
Skirmunt Henryk
inż. Rembowski Jerzy

II. Rady Obwodowe.

1. Brześć n/Bug.

Przewodniczący: inż. Ramlau Włodzimierz

Członkowie: poseł Augustyniak Mieczysław
Jełowicki Jan
Kowarzyk Antoni
Lityński Kazimierz
Rayski Jerzy
Sikora-Sikorski Jarosław
Szopa Franciszek
Tołoczko Teodor
Florek Bolesław

2. Drohiczyn Poleski.

Przewodniczący: Fryjaff Hilary

Członkowie: Kralski Marian
Chmielewski Józef
Laskowski Wacław
Jaroszewski Adam
Setto Lucjan
Sułkowski Henryk
Wojskowski Stefan
Ostrowski Władysław
Szymczak Stefan

3. Kamień Koszyrski.

Przewodniczący: inż. Krasicki Władysław

Członkowie: Ks. Naumowicz Czesław
Starczewska Michalina
Boreyszo Maria
Juniewicz Antoni
Matys Stanisław
Bobołowicz Bolesław
Bednarski Bronisław

4. Kosów Poleski.

Przewodniczący: Jędrzejak Feliks

Członkowie: Gordon Karol
Trębicki Jan
Milewski Alfred
Kamińska Zofia
Kamiński Wawrzyniec
Żywiecki Stanisław
Sidorowicz Adolf
Dr. Składzien Edmund
Zakrzewski Stanisław

5. Kobryń.

Przewodniczący: Łęczycki Adam

Członkowie: Dąbrowski Czesław
Gajewski Jan
Lewicki Arsenjusz
Micke Anna
Rubaniuk Stefan
Szadurski Jerzy
Terpiłowski Michał
Wolski Stanisław
Zadarnowski Jan

6. Łuniniec.

Przewodniczący: Szczyt-Niemirowicz

Członkowie: Baranowski Zygmunt
Daszkiewicz Józef
Jastrzębski Zygmunt
Kłoss Antoni
Masłowski Albin
Obuchowicz Witold
Radziwanowski Wincenty

7. Pińsk.

Przewodniczący: inż. poseł Olewiński Stanisław

Członkowie: Bartnicki Benedykt
Breza Krzysztof
Dołęga-Kamieński Tadeusz
Forkasiewicz Wincenty
Łyszczkowska Jadwiga
Sawoch Adam
Skirmuntt Kacper
Szołomicki Michał
Tarach Stefan
Zenowicz Józef

8. Prużana.

Przewodniczący. inż. Olszański Aleksander

Członkowie: dr. Salamanowicz Otton
Suligowski Feliks
Boliński Józef
Kozłowicz Mikołaj
Krukowski Czesław
Ks. prob. Pietrykowski
Bogdanowicz Antoni
Ossowska Antonina
Siedlecki Aleksander
Bobiński Adam

9. Stolin.

Przewodniczący: Sobocki Feliks

Członkowie: Tomczyński Marian
Majewski Jan
Jankiewicz Franciszek
Kieniewicz Bogdan
Paszkiewicz Antoni
Kocebczuk Piotr
Bratkowski Antoni
Nozdryn-Plotnicki Michał
Kaczanowski Eugenjusz
Gajkiewicz Konrad

Drukarnia i Introligatornia
Związku Rezerwistów
w Brześciu n/B.
ul. Długa 6r. tel. 260. 433.



7163p